

NOWINY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 85. TELEFON 33. SKRZYŃKA POCZTOWA 142.

Warunki prenumeraty: W administracji, biurach dzienników, kioskach—zł. 3 z odnośnikiem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50. 8 łamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia 5 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 3 gr. za wyraz.

Ceny ogłoszeń: W tekście 20 gr., za tekstem 15 gr., nekrologi 12 gr., zwyczajnie 5 gr. za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa podzielona na 8 kolumn.

Zwycięstwo Polski w Lidze Narodów.

Polska żąda zabezpieczenia granic przed wiarołomnymi sąsiadami.

Wnioski delegatów Polski jednomyślnie przyjęto.

Litwa poniosła klęskę.

GENEWA, 13. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji rozbrojeniowej delegat holenderski London oświadczył: że zdaniem jego odrębny pakt gwarantujący jest zbyt cenny, ponieważ pakt Ligi Narodów zawiera wszystkie niezbędne gwarancje. Mówca dodaje, że nawet w razie wprowadzenia arbitrażu pewne sankcje okażą się konieczne. Generał Tantzes (Węgry) oświadczył, że w dziedzinie rozbrojenia Węgry zrobili daleko więcej, aniżeli wymaga od nich traktat w Trianon i bezpieczeństwo narodowe. Do powszechnego rozbrojenia Węgry przystąpią tem chętniej, gdy uczynią to jednocześnie wszystkie inne państwa. Następnie zabrał głos minister spr. zagr. Skrzynski, który przypomniał, że Polska otoczona jest państwami nienależącymi jeszcze do Ligi Narodów, wobec czego musi przedewszystkiem mieć zapewnione bezpieczeństwo, dopiero później może się rozbroić. Wreszcie minister wypowiada się za układy regionowymi. Przedstawiciel Irlandji oświadcza, że narody w poszukiwaniu bezpieczeństwa uciekają się do do zbrojeń. Inni mówcy witali myśl o arbitrażu, jako uzupełnieniu paktu Ligi Narodów.

GENEWA, 13. (PAT). Wybranie się delegacji litewskiej było przyjęte ogólnie jako *przeważnie się do zupełnej klęski*. Umożliwiono cofnięcie ich też, że komisja polityczna odrzuciła w dniu wczorajszym żądanie litwinów przyjęcia udziału w pracach podkomisji wszystkimi głosami

przeciwko dwóm, osłabiając delegację litewską, która w ten sposób przedstawiła się już nietylko konferencji ambasadorów i radzie Ligi, ale ogromnej większości zeromadzenia reprezentowanej w komisji.

GENEWA, 13.9. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji politycznej delegacja litewska złożyła oświadczenie, że z powodu odrzucenia jej żądania udziału w podkomisji, cofa zupełnie swe wnioski z porządku dziennego zgromadzenia, zastrzegając sobie prawo ponownego ich wysunięcia na jednym z przyszłych zgromadzeń. Delegat polski Załuski zaznaczył, iż należy rozpatrzyć, czy delegacja litewska ma prawo cofnąć wniosek, postawiony na porządek dzienny przez zeszloroczne zgromadzenie. Delegat polski oświadczył, że zastrzega sobie prawo powrócenia do tej sprawy. Po południu zebrała się komisja polityczna i wysłuchała sprawozdania podkomisji w sprawie wycofania przez delegację litewską swych wniosków. Sprawozdanie składał van Linden. Podkreślił on tą okoliczność, że Litwini cofają swe wnioski po wysłuch. przez podkomisję na czterech posiedzeniach wyjaśnień polskich i litewskich, które dostatecznie wyjaśniły sprawę. Komisja przekazała prośbę litewskiej delegacji decyzji przyzdyjmu.

GENEWA, 13. (PAT). Delegacja francuska do Ligi Narodów wyraziła swe wielkie zadowolenie z przebiegu dzisiejszej dyskusji w komisji rozbrojeni-

wej Ligi. Dyskusja ta bowiem wykazała, że większość członków komisji popiera francuski punkt widzenia w sprawie rozbrojenia.

GENEWA, 13. (PAT). Rada Ligi rozpatrywała rekurs Gdańska przeciwko decyzji generalnego komisarza w sprawie wydalenia szeregu obywateli gdańskich z Polski. Quinones de Leon przedłożył raport proponujący przekazanie tej sprawy komitetowi prawników powołanemu w tym celu. Prezes senatu gdańskiego Sahm w przemówieniu swem apelował do uczuć Rady Ligi, prosząc ją o opiekę nad wolnym miastem, posiadającym w Lidze Narodów jedynego obrońcę.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej Strassburger w odpowiedzi swej stwierdził, że podczas gdy z Polski wydalono tylko czterech obywateli gdańskich za ich wyraźne szkodliwą działalność, senat wydał z Gdańska zgórą stu pięćdziesięciu oby-

wateli polskich, przeważnie robotników, którzy zostali pozbawieni pracy.

Po przytoczeniu kilku przekonywujących danych statystycznych komisarz generalny oświadczył, że pragnąc jaknajszybszego wyświeślenia omawianej sprawy, popiera wniosek sprawozdawcy, który Rada przyjęła.

Komisja prawników będzie się składała z doradców prawnych delegacji angielskiej, francuskiej i włoskiej.

GENEWA, 13.9. (PAT). — Komisja do spraw społecznych pod przewodnictwem delegata duńskiego zakończyła dyskusję nad sprawą handlu opium oraz przyjęła sprawozdanie Nansena w kwestji uchodźców rosyjskich, greckich i armeńskich. Delegat polski Sokal, który wziął udział w dyskusji nad sprawą opium, przedłożył projekt rezolucji o sposobie propagandy, mającej na celu zmniejszenie konsum-

cji tego narkotyku. Projekt ten, zyczliwie przyjęty przez komisję, uchwalono jednomyślnie. W sprawie uchodźców p. Sokal wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił podlegający fakt, że zmaterjalizowanie społeczeństw europejskich nie przekroczyło im zająć się serdecznie losem nieszczęśliwych uchodźców. Mówca podkreślił, że w Polsce, pomimo dawnej niechęci do byłych zaborców, uchodźcy rosyjscy doznają zyczliwego traktowania. P. Sokal zaproponował przekazanie funkcji wysokiego komisarjatu dla spraw uchodźców międzynarodowemu biurowi pracy. Po świetnej mowie p. Alberta Thomasa, popierającej propozycję p. Sokala, uchwalono jednomyślnie rezolucję, zmierzającą do zlikwidowania wysokiego komisarjatu i przekazania jego funkcji międzynarodowemu biurowi pracy.

Uszer Kon chciał się zabawić w policjanta i poprawiać konstytucję polską.

Żądał paszportów, ale tłumaczył się „samowolą” swego oficjalisty.

Pozatem, jutro uruchomienie Widzewskiej Manufaktury.

Ponieważ w związku z uruchomieniem cześciowem „Widzewskiej Manufaktury” robotnicy zwrócili się ze skargą do związku zawodowego na nierównomierne traktowanie robotników przy powtórnym przyjmowaniu ich do pracy, jak również wskutek wymagania od nich polskiego dowodu osobistego, udał się do „Widzewskiej Manufaktury” przedstawiciel klasowego związku p. Walczak, który konferował z dyrektorem administracyjnym p. Pestkowskim.

P. Walczak wskazywał, iż wymaganie od robotników dowodu osobistego nie powinno mieć miejsca, iż jest to związane z kosztami, jak również i stratą czasu, a robotnicy wycieńczeni są głodowaniem, z powodu tak długiej bezczynności fabryki.

Następnie wskazał p. Walczak na fakt przyjmowania przez fabrykę jedynie robotników młodych, więc należałoby uwzględnić w pierwszym rzędzie tych, którzy zdrowie swe sterali na pracy w fabryce od dzieciństwa, a obecnie pozbawieni są zarobku.

W odpowiedzi na te zarzuty p. Pestkowski wskazał, że jedynie w pierwszym dniu zapisów urzędnik domagał się dowodów osobistych i czynił to z własnej inicjatywy, lecz obecnie niema już to miejsca. Co do pomijania starszych robotników, to dzieje się to również nie z winy fabryki, i robotnicy, którzy się czują pokrzywdzonymi winni zapisywać się na listę reklamacyjną, a zarząd firmy uwzględni ich rządanie.

Co do samego uruchomienia

fabryki, to w dniu jutrzejszym znajdzie zatrudnienie na jedną zmianę część robotników, a we wtorek druga zmiana, czyli razem przy 1000 krosnach znajdzie zatrudnienie 2800 robotników, to jest 40 proc. ogólnej liczby.

Na razie nie została dokonana elektryfikacja w tkalni, co nastąpi w końcu miesiąca i w tym czasie przy drugim tysiącu krosnach znajdzie pracę jeszcze 4600 robotników, czyli razem 7400 robotników.

Praca odbywać się będzie w ciągu 6 dni w tygodniu, przy czym połowa robotników pracować będzie na jedną zmianę, a reszta na drugą

Dzisiejsze

„NOWINY”

przynoszą m. in. następujące artykuły:
 „Scena Narodowa w Łodzi” — Jan Lorentowicz,
 „Sejm i Naród muszą pamiętać o inwalidach” E. B.
 „Zjazd student. międzynarodowej w Warszawie Rx”
 „Premjera w Teatrze Miejskim” A. Nullus,
 „Nowiny sportowe” Franciszek Romanek.
 Feljton „Dodatek mieszkaniowy” Gryf. etc.

Walka Jaszczaka z gajowym.

Epilog — 1 miesiąc więzienia.

(ZK.) W dniu onegdajszym przed Sądem Okręgowym stanął Leon Jaszczak oskarżony o napad na gajowego Skalskiego w lesie podczas grzybobrania.

Mianowicie Jaszczak powracał po skończonej pracy w fabryce do domu i przechodząc przez las zbierał grzyby, podczas której to czynności zastał go gajowy, Skalski i usiłował odebrać znalezione grzyby.

Z tego powodu wynikła między nimi bójka, w czasie której Jaszczak mówiąc: „my już dawno na ciebie polujemy” rzucił się na niego i usiłował chwycić go za szyję udusić.

Gajowy wyjąwszy wówczas

z bocznej kieszeni rewolwer skierował go do oskarżonego. Jaszczak uderzył kijem gajowego w rękę, wskutek czego rewolwer upadł na ziemię, a Jaszczak podniósłszy go uciekł w las.

Podczas ucieczki zgubił Jaszczak jeden trop, który znaleziony przez gajowego, pozwolił na odszukanie nastpnika.

Przybył do domu matce oddał Jaszczak rewolwer otrzymując wzamian swój trop.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza po wysłuchaniu przemówień oskarżyciela i obrońcy skazał Jaszczaka na 1 miesiąc więzienia i zwrot kosztów sądowych.

Uwaga panowie kupcy i przedstawiciele firm!

We Lwowie „Niebieski ptaszek” poluje na naiwnych łodźian.

(Gr.) Przedstawiciel jednej z tutejszych firm przemysłowych, — pan Szymon G. dość często w sprawach, związanych z interesami wspomnianej wyżej firmy wyjeżdżał do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Katowic, Wilna i innych większych miast Rzeczypospolitej.

W zeszłym tygodniu pan Szymon G. bawił we Lwowie i będąc tam w stosunkach handlowych z wielkim domem konfekcyjnym, bodaj największym w Polsce, zaszedł doń, aby dla firmy przez siebie reprezentowanej uzyskać zamówienia.

Według istniejącego tam zwyczaju — pan G. wręczył woźnemu wizytówkę swą, celem oddania jej kierownikowi wspomnianej firmy.

Pewien elegancko ubrany młody człowiek, będący podówczas w poczekalni podczas wręczania wizytówki woźnemu zauważył, że pan Szymon G. pochodzi z Łodzi.

Gdy woźny oddał się do gabinetu kierownika — nieznamy bez żadnych wstępów podszedł do pana G. i przedstawiając się: — „Ruziński jestem” — opowiadał, że będąc w podróży został okradziony podczas snu w wagonie z bagażów i pieniędzy — i znajduje się do tego stopnia w krytycznym położeniu, że dziś od rana nie miał nic jeszcze w ustach i prosi pana G. o pożyczkę mu choćby 50 złotych na opędzenie jak najniezbędniejszych wydatków.

Zaznaczył przytem, że jest łodźnianinem i zamieszkuje przy ul. Pomorskiej Nr. 24.

Pan Szymon G. — nie w ciemię bity — doprawdy nie wiedząc, czy ma do czynienia z człowiekiem przyzwoitym, czy też szantażystą — miał się na ostrożność i wyjaśnił Ruzińskiemu, iż tak poważnej, bądź-co-bądź — sumy pożyczyc mu nie może — na depezę jednak do domu gotów mu dać.

I wręczył Ruzińskiemu pięć złotych, poczem podziękowawszy — Ruziński oddał się, wzięwszy uprzednio od pana G. adres jego łódzki.

Tegoż wieczoru pan Szymon G. zauważył na ulicy Ruzińskiego, rozmawiającego z pewnym kupcem łódzkim.

Po powrocie do Łodzi pan Szymon G. przypomniałszy sobie Ruzińskiego, — dla prostej ciekawości udał się na Pomorską Nr. 24 i stwierdził, że nigdy ani dziadek, ani ojciec, ani żaden z krewnych, ani sam Ruziński nawet tam nie zamieszkuje i nie zamieszkiwał nigdy, i wskutek tego winien on zamieszkać w kryminale.

Fakt ten podajemy ku przestrodze anów kupców i przedstawicieli firm tutejszych, gdyż ptaszek ten niebieski, podający się za Ruzińskiego jest zwykłym szantażystą i poluje na naiwnych łodźian, co mu się jednak z panem Szymonem G., człowiekiem ostrożnym i ludzi znającym — nie udało.

Polecamy domniemanego pana Ruzińskiego opiece władz bezpieczeństwa publicznego.

Pomyślna konferencja w fabryce Kestenberga.

(ZK.) W fabryce Kestenberga przy ul. Nowo-Targowej odbyła się konferencja między przedstawicielami Związku Klasowego w osobach pp. Danielewicz i Napieralskiego a administracją firmy w sprawie stawek zarobkowych tkaczy, którzy nie otrzymywali ich według obowiązującej taryfy płac.

Na konferencji tej zobowiązała się firma podwyższyć płace o 10 proc. tkaczom na szerokich i półszerokich krosnach.

Płace na wąskich krosnach pozostawiono dotychczasowe.

Pogłoski o braku pieniędzy w kasie dozorców.

(ZK.) W niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 10 rano w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbędzie się nadzwyczajne zebranie Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domywych, zwołane z powodu pojawienia się od dłuższego czasu pogłosek i narzekania członków na brak pieniędzy w kasie.

Zarząd chcąc się oczyścić z tych zarzutów zwołuje zebranie, na którym ma złożyć sprawozdanie z dotychczasowej działalności komisji rewizyjnej i wykaazać porządek zupełny kasowy.

Na zebraniu powyższem nastąpi ewentualnie wybór nowego zarządu.

O uprawnienie na elektrownię.

W dniu 11 i 12 bm. bawili w Warszawie z ramienia Magistratu p. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki, adw. Żelazowski, inż. Brzozowski i inż. Berliner, w celu rozpatrzenia i uzgodnienia z przedstawicielami Ministerstwa Robót Publicznych projektu uprawnienia rządowego na elektrownię łódzką. Odbyto w tej sprawie szereg konferencji w Wydziale elektrycznym Ministerstwa Robót Publicznych, w których wyniku po dokonaniu pewnych zmian, uzgodniono definitywnie projekt uprawnienia z obowiązującą ustawą elektryczną. Uzgodniony projekt uprawnienia wraz z umową pomiędzy miastem a koncesjonariuszem — skierowane będą obecnie do Magistratu, poczem wejdą pod ostateczne obrady Rady Miejskiej.

Rozgałęzienie sieci połączeń telefonów.

Do końca roku bieżącego zarząd P. A. S. T. przyjmie jeszcze do 500 abonentów, włączając miesięcznie do 120 połączeń.

Obecnie wykazane są roboty przy kablach w śródmieściu, a roboty na krańcach miasta, wznowione zostaną w przyszłym roku.

Bezpłatny spis telefoniczny otrzymają wszyscy abonenci po przedstawieniu pokwitowania za opłacony abonament za październik. (b).

Z Miejskiego Kinematografu Oświatowego

Od poniedziałku, dnia 15 bm. do 21 bm. włącznie Miejski Kinematograf Oświatowy (Vodny Rynek) wyświetlać będzie dwa programy. Dla młodzieży i dzieci: „Karzelek Moski”, przepiękna baśń w 4 częściach, oraz „Match bokserki o mistrzostwo świata pomiędzy Carpentierem a Dempseyem”.

Drugi program dla dorosłych składać się będzie z ciekawego dramatu życiowego w 6 częściach p. t. „Ginące światy”.

Dziś „Nowiny” otwierają dział szarad i logogryfów.

Czytelnicy, wytyćcie dowcip, jeśli chcecie wygrać.

Z dniem dziesiątym, w każdym niedzielnym numerze naszym ukazywać się będzie na łamach „Nowin” dział szarad, zagadek i logogryfów i za najlepsze rozwiązania wyznacza Redakcja trzy nagrody, a mianowicie: pierwsza — prenumerata kwartalna, druga — dwumiesięczna i trzecia — miesięczna.

Warunki konkursu są następujące:

1. Każdy z czytelników naszych — rozwiązania winien nadsyłać na obrazkowych pocztówkach w kopercie z załączeniem kuponu poniższego.

2. Rozwiązania winny być nadesłane najpóźniej do piątku (włącznie), dnia 19 września r. b.

3. Za najlepsze rozwiązania przewidziana jest 3 nagrody, jak wyżej.

4. Nazwiska tych Czytelników, którzy nadesłali dobre rozwiązania, a nagrody nie otrzymali — zostaną umieszczone w piśmie naszym.

5. Nagrody przyznane zostaną drogą losowania.

6. Rozwiązanie nadesłane bez kuponu zostaje unieważnione.

7. Adresować należy: Redakcja dziennika „Nowiny”, Dział szarad.

Szarada wierszowa. Siedząc smutny — pisząc wiersze, Piłbym chętnie drugie — pierwsze, Wszak wszyscy o tem dobrze wiecie,

Ze ciężkie są nasze drugie —

trzęcie.

A gdy myśli swe ponure Rozerwać chcesz potrosze — Kup wszystko, nie nie szkodzi Za głupie marne grosze...

Logogryf.

Początkowe i końcowe litery poszczególnych wyrazów według podanych niżej sylab, czytane od góry do dołu z lewej i prawej strony, oraz pozostała końcowa litera — dadzą nam czynność, którą każda łodźianka i łodźianin raz dziennie święcie spełnić winni.

Znaczenie wyrazów:

1. Antyteza grubego.
2. Miejscowość pod Warszawą.
3. Nazwa litery.
4. Zdrobniałe imię męskie.
5. Miejscowość letniskowa pod Łodzią.
6. Rozpaczliwe dźwięki głosowe.
7. Wysiłek energii.
8. Litera.

Sylaby:

je, ze, ki, y, ta, an, cien, grza, jów, czyn, pse, y, ki, dzio, len, drze.

Kupon do wycięcia:

Kupon Nr. 1
do działu szarad
i logogryfów.

Z kinoteatru Luna.

Przyznać się musi, iż produkowane w Kinoteatrze „Luna” obrazy, odbierane najstarszej przez dyrekcję starającą się publiczności pełne sprawić zadowolenie, poza wysoce artystyczną wartością, kryją, w sobie zawsze oryginalne motywy i problemy, ujęte zdawałoby się w zbyt fantastyczne formy, a wyległe jednak w świecie rzeczywistości.

Nie mam zamiaru streszczać obecnie demostrowanego obrazu p. t. „W kajdanach małżeństwa” i kilka tylko najistotniejszych momentom poświęcę słów starających się psychologicznie zaakcentować pierwiastki.

Zona uroczą (Mia - May) zamordowała swego męża i sąd przysięgłych jednogłośnie ją uniewinniła.

W kinoteatrze wszystko możliwe — powie ktoś i zupełnie słusznie! tak, ale w obrazie tym widzimy właśnie kobietę, niby w zwierciadle nagości odsłaniającą z całą skalą rodzących się jedynie w jaźni kobiety uczuć.

Miłość czysta, zrodzona na tle litosci do chorego artysty malarza, pragnie utrzymania go przy życiu, powodując swe ręką brutalnemu bankierowi, — odruch zrażonej przez męża ambicji, miłość do dziecięcia, zalamanie się rękoma wyrobionego na miłość poglądu pod podmuchem udawanego przez hochstaplera rozkochania się, — naiwność w atmosferze szalu i wreszcie akt zemsty, wyrażający się w zasztyletowaniu męża swego w chwili zrozumienia całej ohydny podstępny ze strony jego i tego, w którego prawdziwą miłość uwierzyła.

A cała plejada scen uzupełniających i nadających wspaniałe zabarwienie dramatycznej akcji potęguje istotę konfliktu, znajdującego w myśl pragnień widzów właściwe rozwiązanie w połączeniu uzdrowionego artysty z nieszczęśliwą artystką dramatu.

H. p.

Teatr Popularny.

Dziś w niedzielę o godz. 3.30 po poł. i wieczorem o godz. 8-ej barwna sztuka ludowa w 5-ciu odsłonach p. t. „Chata za wsią” ze śpiewami i tańcami. Orkiestra i chóry pod batutą znanego kom-

pozytora K. Prosnaka. Dekoracje pendzla art. mal. B. Witkowskiego. Reżyserował J. Piłarski. Udział przyjmują cały zespół.

W niedzielę i święta kasa czynna od 10 rano bez przerwy.

Teatr Miejski.

Dziś w niedzielę „Romantyczna noc”, komedia Bachwita.

Po południu „Śluby panieńskie” — Fredry.

W poniedziałek premjera komedji „Kłopoty geniusza”. Rola „Genjusza” odtworzy p. Zniez.

Ze straży granicznej.

Jak się dowiadujemy ganiżacja korpusu ochrony granic jest już na ukończeniu. Pierwsze oddziały „strażników” wysłane zostaną już w pierwszej połowie przyszłego miesiąca na wyznaczone odcinki.

Kontyngent szeregów do korpusu został wydzielony z szeregow armji. Następnie szeregowi rekrutować się będą z poborowych. Tegoroczny ogólny pobór październikowy dostarczy już nowych sił korpusowi ochrony granic, który pomimo możliwości ministra sprawy wewnętrznych, zorganizowany jest wojskowo.

Czytajcie „NOWINY”.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy bronili naszego dobra w czasie pożaru w dniu 12 b. m., w szczególności Komendantowi Straży Ogniowej p. Dr. Karolowi Grohmanowi i wszystkim oddziałom Straży, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Lifszyc, Trylling
i Woliński.

NOWINY SPORTOWE.

Hakoah — Ł. K. S. III 1:2 (1:0)

Obie drużyny w najsilniejszych swoich składach.

Publiczność w liczbie około 2.000 zaniepokojona nieprzybyciem sędziego, nawet po spóźnieniu się cierpiącego już poniekąd na manję wielkości i na poklask „boga“ białoniebieskich szumiało jak w ulu. Okazało się w końcu, że wyznaczony na te zawody sędzia, p. Milde, (posiadający prócz ambicji sportowej wszystko zbyteczne w sporcie) nie przybył, drużyny uprosiły p. Otta, który się po długim i z resztą zrozumiałym namyśle na prowadzenie tych zawodów zgodził.

Trudno jednak określić, czy jego powolność przysłużyła się komuś, t. j.: powodzeniu tych zawodów i sportowi wogóle!

Nie wątpię, że przynajmniej wszyscy, z p. Ottem włącznie, że były to najniezwyklejsze zawody, jakie p. Otto kiedykolwiek prowadził. Bo pomijając już pierwszą połowę gry i popełnione w niej błędy, która z pewnością nie należała do najlepszych, to w drugiej połowie, p. Otto chciał odegrać, tę niewdzięczną rolę, nad którą się poprzednio nie zastanowił. Z równowagi wyprowadził go z pewnością pierwsze wogóle, z tej nieoczekiwanej strony usłyszane „kalosze“. Jednakże usłyszał on je dlatego wyłącznie, bo na nie zasłużył, zwracając większą uwagę na „publiczność“ aniżeli na grę.

Panu Otto, jako sędziemu, poświęciłem dlatego tyle miejsca, ponieważ jest on tego godzien. Uważając bowiem p. Otta za przyszość sędziowską naszego grotnu, chciałbym go ostrzec przed powtórzeniem podobnych, jak wdawanie się w „rozhowory“ z publicznością eksperymentów.

U obu drużyn zdenerwowanie wielkie, które udziela się po rozpoczęciu gry, niemal z każdą minutą, zwłaszcza tej części nieodpowiedzialnej publiczności.

Z początku tempo niezbyt szybkie, nie przybiera na intensywności z powodu dość silnego wiatru wiejącego w oczy późniejszego zwycięzcy, oraz z powodu słabej gry prawej strony jego napadu.

Lewy obrońca Hakoah, który mógłby być niemal dziadkiem, niektórych z juniorków Ł. K. S., wyzyskiwał swą „rutyną“ zagrywając Korcellemu już w pierwszych minutach po kostkach; a wiedzą wszyscy wtajemniczeni, czym jest dla wnuczka otrzymana od dziadka taka nauka.

Koncelli grał tym razem najsłabiej z całego sezonu 1924 r. I to właśnie osłabiło intensywność napadu juniorków.

Ależkolwiek grę prowadzono dosyć zarwiecie jak zwykle o mistrzostwo, to jednak należy podkreślić, że nie nosiła ona charakteru walki o punkty. Obie drużyny wysiły się na grę kombinacyjno-przyjemną, w czym górowali juniorkowie. Natomiast poszczególne gracze Hakoahu zapominali się często, dając tem sposobność sędziemu, a po nim pewnej części publiczności do interwencji, naturalnie na niekorzyść sędziego.

Hakoah uzyskała jedyną bramkę w pierwszej połowie gry przez... Gałeckiego, stała najlepszym graczem Ł. K. S-u III-go, który broniąc podanej z kornu piłki za nisko podskoczył, pakując ją głową do własnej siatki.

Druga połowa należy wyłącznie do juniorków Ł. K. S., którzy jednak nie potrafili zmusić Lipskiego do kapitulacji. Dopiero w 12 min. prawy pomocnik Hakoahu fouluje Cicheckiego.

Cichecki wykonywuje egzekucję, trafiając piłką w głowę Skórzyńskiego (vel Kadużę) który przy pomocy nieznanego pod-

skoku uzyskuje pierwszą bramkę dla swych barw.

Gra toczy się bez przerwy na polu Hakoahu, która, a zwłaszcza jej bramkarz pracuje z całym poświęceniem. W 18 min. Janczyk „przejeżdża“ kilku przeciwników którzy starają się przeszkodzić mu w jego zamiarach ale... podstawiem nagi i sędzia wkracza dyktując „11“.

Tu staje się cud! Ł. K. S. III, który na wielu zawodach z 5-ciu i więcej poddyktowanych rzutów karnych nie wyzyskał żadnego, tym razem uzyskuje przez Radomskiego, prawdziwie mistrzowski strzałem zwycięską bramkę, przynoszącą w darze, dwa drogie punkty.

Odtąd Hakoah ma chwilami więcej z gry, nie wyzyskuje na kilka minut przed końcem, wspomnianej centry Edelbauma, nawiasem mówiąc, jedynej sposobności do wyrównania.

Rezultat 2:1, rogów 6:2 dla Ł. K. S. III nie może być nazwany miernikiem sił, gdyż celowość każdej, przeprowadzonej akcji była po stronie Ł. K. S. znacznie większa.

Fr. Romanek.

Pogoń - Widzew II 5:2 (3:2)

Zasłużone zwycięstwo lepiej grającej Pogoni, która uzyskuje decydującą przewagę nad przeciwnikiem.

Zwycięstwo to przyniosło Pogoni dwa punkty, prawdopodobnie jedyne w tabeli mistrzostw. Sędziował dobrze p. Piotrowski.

Kadimah-Samson 1:2

Obie drużyny pokazały bardzo ładną grę. W Samsonie na wyróżnienie zasługuje prawa strona ataku i linja pomocy.

Sędziował p. Salomonowicz.

Radimah II. - Samson II.

1:2

Sędziował doskonale p. Dancygier.

KOMUNIKAT.

W dniu 27-IX. r.b. o godz. 7-ej wieczorem w I. terminie, a o godz. 8-ej wieczorem tego samego dnia w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Ł.K.S. w lokalu własnym, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 92, parter.

Do licznego przybycia na wym. zebranie wzywa członków Zarząd Ł.K.S.

(—)Łukasiewicz (—)Woźniak sekretarz. prezes.

Teatr Miejski

Cegielniana 63 - Telefon 1-16.

Dyrektor: KAZIMIERZ WRÓCZYŃSKI

Dziś, o godzinie 3 po poł., „Śluby Panieńskie“.

Dziś o godz. 8.15 wieczorem, „Romantyczna noc“.

Poniedziałek, d. 15.IX, wtorek, dn. 16.IX, środa, dn. 17.IX, czwartek, dnia 18.IX, „Kłopoty genjusza“, (premjera).

Piątek dn. 19.IX, „Romantyczna noc“.

Sobota, dn. 20.IX, godz. 4-ej po poł. „Śluby Panieńskie“.

Sobota, dn. 20.IX, godzina 8.15 wiecz. „Kłopoty genjusza“.

List z Monako.

Monako we wrześniu. Pragniecie, żebym wam co napisał z tego państwa, które jest mniejsze od przeciętnej wsi polskiej, a którego monarcha jest absolutnym władcą.

Poczucie władzy jest tu ogromnie silne, a przytem swoboda wielka.

Oto przykład: Peszem Niemcu zgrał się któregoś dnia do nitki. Zirytowany począł na ulicy wygadywać na ruletę i kiejką francuszczyzną wygłosił kilka impertynencji pod adresem księcia.

Pozwano go do sądu i skazano na deportację. Alieci pragnął odegrać się, więc kręcił dokoła granic Monako, upatrując chwili, kiedy mógłby wśliznąć się do domu gry.

Wreszcie pewnego dnia zebrał się na odwagę przeskoczył granicę i w 30 sekund dotarł do kasyna.

Jeżeli się nie mylę pan jest skarany na banicję?— zagadnął go przy wejściu jeden z urzędników.

— Tak, panie, ale wyjeżdżam pierwszym pociągami.

— A, w takim razie może pan wejść.

I Niemiec ten co parę dni przyjeżdża do Monte Carlo, za każdym razem urzędnik zadaje to samo pytanie i on każdym razem odpowiada to samo.

Czy można sobie wyobrazić łagodniejszy wymiar sprawiedliwości?

Ale przed paru laty zdarzył się tu wielki wypadek — popełniono zbrodnię.

Pewien rodowity monakijczyk zamordował swą żonę. Okazało się, iż podejrzenia jego były niesłuszne, że zamordowana była najuczciwszą w świecie kobietą.

Oburzenie było powszechne, pogrzeb jej stał się demonstracją na jej cześć, mordercę stawiono przed sądem, który wydał jednogłośnie wyrok śmierci.

Należało wyrok wykonać, ale powstała nowa trudność gdyż państwo nie posiada, ani kata, ani gilotyny.

Za poradą ministra spraw wewnętrznych rozpoczął książe, rokowania dyplomatyczne z Francją, żeby pożyczyla kata i przyrzad.

Francja oświadczyła gotowość pożyczzenia i wyliczyła, że będzie to kosztowało 16.000 franków.

Książę uznał, iż będzie to za wielkie obciążenie budżetu i zwrócił się z tą samą propozycją do Włoch.

Rząd włoski przedłożył rachunek na 12.000 lirów.

To było także za drogo. Trzeboby było nałożyć po 2 franki na każdego obywatela Monaka, żeby uzyskać tę sumę.

Wystąpił któryś z sędziów z wnioskiem, aby któremu z żołnierzy zaproponować, żeby za kilkaset franków uciął głowę zbrodniarzowi.

Przeciw temu zaproponował głównodowodzący armją.

Wtedy książe zwołał sesję sądu najwyższego i przedłożył mu sprawę.

Debatowano kilka godzin i nie wzdolano nic wymyśleć.

Wówczas prezes sądu zaproponował załatwić będącą w aktach prośbę o ulaskawienie i zmienić karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Ale okazała się nowa trudność, gdyż państwo nie posiadało więzienia.

Zaradzono temu w ten sposób iż wynajęto u wieśniaka pokój i manowano go dozorcą więzienia.

Trwało to kilka miesięcy. Ale książe jest bardzo oszczędny. Kiedy przedłożono mu w bufcie rachunek, ile kosztuje utrzymanie więźnia, najęcie pokoju, strażnika i t. d. przeraził się i zaważwał do siebie ministra sprawiedliwości.

— Więzień ma 20 lat, może

żyć z 80, więc przez 60 lat mamy go żywić z pieniędzy podatkowych; musisz pan coś wymyślić.

Uradzono znieść posadę strażnika, a kucharz księcia znośli więźniowi żywność.

Więzień nie myślał wcale uciekać, chodził na koncerty, do kina, lecz na noc zjawiał się do swego więzienia.

Pewnego dnia kucharz zapomniiał mu przynieść żywność. Zbrodniarz z zimną krwią przyszedł do pałacu i zażądał żywności.

Od tego dnia stale przychodził do pałacu.

Sytuacja stawała się coraz bardziej kompromitująca, nie

dla zbrodniarza, ale dla Trybunału, wkońcu książe, chcąc położyć temu kres, chciał skłonić zbrodniarza do opuszczenia państwa, ale ten na to się nie zgodził.

Liczni cudzoziemcy podziwiali tego człowieka, historia stała się głośna, aż wreszcie zawarto ze zbrodniarzem układ, że ten wyniesie się z granic księstwa za co rząd będzie mu wypłacał dożywotną rentę w wysokości 600 franków miesięcznie.

Zamieszkał on o 5 minut drogi od Monako, i żyłby bardzo szczęśliwie, gdyby nie trapiące wyrzutu sumienia.

Anatol Wąs.

Epokowy wynalazek włoskiego uczonego.

Z radości dostał ataku sercowego.

(B) W Medjolanie zmarł przed dwoma dniami, w tragicznych okolicznościach Victorio Generini, dotychczas człowiekiem zupełnie nieznanym, którego nazwisko stać teraz będzie w jednym rządzie z Edissonem, Marconim i t. p.

Victorio Generini, urodził się jako syn biednego fotografisty w jednym z prowincjonalnych miasteczek.

Mając szesnaście lat stracił ojca i matkę, i objął w posiadanie interes ojca.

Lecz te szczytne ramy, w które został wciśnięty, nie wystarczyły człowiekowi o szerszych zamiarach.

Sprzedał atelier fotograficzne ojca i zamieszkał w Medjolanie, miasteczku, w którym koncentrowali się najwybitniejsi uczeni Włoch.

Tu rozpoczął studia i prace nad wynalazkiem, który stanowił niedoścignione marzenia inżynierów wszystkich czasów, nad „perpetuum mobile“.

Kilkakrotnie zwracał się do ministra wojny i przedstawiał projekty ulepszonych karabinów, lecz spotkał się z odmową.

Nie zraziło go to jednak, i wziął się z zapałem do dalszej pracy.

Za ostatnie pieniądze wynajął małe laboratorium, przyjął chemika i 40 lat pracował w pocie czoła.

Przedwczoraj, spełniło się zadanie jego życia.

Motor skonstruowany przez niego, a poruszany elektrycznością braną z powietrza, poruszył się.

Lecz radość z tego powodu była tak wielka, a organizm uczonego bardzo osłabiony, że wywołało to atak sercowy, zakończony śmiercią.

Na szczęście pomocnik uczonego, był wtajemniczony we wszystkie jego prace, tak, że epokowy ten wynalazek udzielonym będzie ludzkości.

Defraudacja pod wpływem obrazów kinowych.

16 letni chłopiec okrada szefa.

(B) W Kolonii w jednym z większych zakładów przemysłowych pracował w charakterze gońca młody, 16-letni chłopiec, Oskar Bürger.

Ze skromnej pensyjki utrzymywał starą babkę, gdyż rodziców swych prawie nie pamiętał, tak młodo go odumarli.

Chłopiec był pilny, uczciwy, pracowity, a sprytem swym i grzecznością zdobywał sobie pryncypałów.

Jedyną pasją chłopca było kino.

Zwykle po pracy wyrwał się do przybytku tej dziesiątej muzy, by nasycić oczy widokiem ulubionych bohaterów jak Harry Peel, Eddie Polo i t. d. i ich karokolomnych przygód.

W młodocianym umyśle Oskara pojęcie artysty filmowego było identyczne z postaciami odgrywanymi przez tych i sądził, iż Harry Peel zajęty jest dzień

cały ujeżdżaniem dzikich koni lub pogonią za bandytami.

Często nocami, nie mogąc usnąć pod wpływem wrażeń doznanych w kinematografie, przenosił się fantazją w te puszcze i knieje, widział się otoczonym horąd czerwonoskórych, lub bandytów.

Stopniowo pod wpływem tych myśli powstało w nim niezłomne postanowienie, rzucenie ojczyzny i wyjechania w świat w poszukiwaniu przygód.

Na przeszkodzie stał mu tylko brak pieniędzy, potrzebnych na kosztą podróży, lecz postanowił je zdobyć, nie licząc się ze środkami.

I oto wczoraj wykradł z przesyłek pieniężnych 640 funtów szterlingów, 7000 guldenów holenderskich, 478 dolarów i 2278 koron czeskich, uciekł w niewiadomym kierunku.



Zdrowe dzieci lepiej i łatwiej się uczą, dajcie swoim zamiast tranu „JECOROL“

najskuteczniejszy środek przeciw anemii, ogólnemu osłabieniu i niedokrwistości. Lab. Chem. i Apteka Magistra A. Bukowskiego, Warszawa, Marszałkowska 54, tel. 13-19.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Wystrzegać się naśladownictw.

Nr. rejestru M. Z. P. 214

Pokój pokojem, rozbrojenie rozbrojeniem, a wszystko aż kipi do nowej wojny.

W Chinach się biją. Gruzja rzuca się zbrojnie na tyrana bolszewickiego, a Ruhrajak zawsze pełna sfinksowych niedopowiedzeń

LONDYN, 13. (PAT). Reuter donosi z Waszyngtonu: Edward Burlos, członek komisji dla konsolidacji długów zagranicznych w Stanach Zjednoczonych przedłożył sekretarzowi stanu dla spraw finansowych plan ustalający wysokość i warunki spłaty długu francuskiego.

Plan ten przystosowany jest do stanu rzeczy, wynikającego z zastosowania planu Dawesa. Stosownie do planu Burlosa wysokość długu francuskiego wyniesie łącznie z procentami 100 miliardów dolarów, które byłyby spłacone w 67 rocznych ratach, przy czym połowę należnej sumy Stany Zjednoczone miałyby uloko-

wać we francuskich obligacjach przemysłowych.

DYSSELDORF, 13. (PAT). Prasa tutejsza donosi, że miasta Oberhausen i Rotlinghausen mają być ewakuowane przez wojska okupacyjne w dniach od 26—28 bm. Prasa uważa fakty te jako początek ewakuacji okręgu Dortmund. Z urzędowych źródeł francuskich wyjaśniają, że chodzi tu jedynie o przegrupowanie wojskowe, planowane od dłuższego czasu i niemające żadnego związku z ewakuacją Dortmundu.

NOWY YORK, 13. (PAT). „United Press“ donosi z Shang Haju, że naczelny komendant

wojsk mandżurskich, Tszang Tso-Lin, przygotowuje na przyszły tydzień atak na Pekin. W każdym razie Shang Tung stał się pobocznym terenem wojny. Armia Sang Zanga zajęła miejscowość Ibing, która uchodziła za najważniejszy punkt operacyjny armii Tszang Tso-Lina. Z powodu zajęcia tej miejscowości zagrożony jest poważnie Nankin.

RZYM, 13.9. (PAT). Morderstwo dokonane na osobie posła Cacialiniego, wywołało w ci Włoszech głębokie wrażenie. ogół spokój nie został zamącony. Jedynie w Medjolanie faszystki zdemolowali lokal koła republikańskiego, lokal redakcji dzien-

nika socjalistycznego „Giustizia“ oraz szereg łóż masonskich. Między faszystami i arditami doszło do starcia. Wymieniono szereg strażaków rewolwerowców. Dokonano szeregu aresztowań.

MOSKWA, 13. (PAT). Prasa sowiecka ogłasza półurzędowy komunikat, głoszący, że rząd sowiecki odrzucił wszelkie pośrednictwo Ligi Narodów w sprawie Gruzji. Kierownictwo nad całą akcją przeciwko powstańcom gruzińskim ma objąć Trocki.

BERLIN 13 (PAT) Według doniesień z Pekinu ogłoszono tam stan oblężenia i zarządzone mobilizację wojsk rządowych w ilości 60 tysięcy

żołnierzy.

Mandżurskie oddziały Tsang-Tso-Lina posuwają się w kierunku Pekinu.

PARYŻ, 13 (PAT) Le Journal donosi z Duesseldorfu od Frankfurter Zeitung, że wojska francuskie w strefach Dortmundu, Bochum i Gelsenkirchem przygotowują się energicznie do ewakuacji.

Wiele instytucji już ewakuowanych zostało oddanych władzom niemieckim.

Oddziały wojskowe, rozkwatowane po wsiach opuszczają je i łączą się po wielkich centrach.

Koniec wojny hasłem rewolucji we wszystkich krajach.

ZOFJA, 13. (PAT). Bułgarska Agencja Telegraf. Przewodniczący II międzynarodówki Emil Vandervelde wygłosił tu wczoraj wieczorem pierwszy odczyt w wielkiej sali teatru Renaissance, przepełnionej publicznością. Mówca omawiając sytuację międzynarodową na Bałkanie oświadczył, iż koniec wojny stał się hasłem dla przewidzianej przez Jauresa rewolucji we wszystkich krajach. Nietylko jednak kraje zwyciężone cierpią nędzę. Dotyczy to również zwycięzców. Wielką niemiłostką powojenną było to, że państwa zostały podzielone na zwycięzców i zwyciężonych, oraz że Bałkany zostały bardziej surowo ukarane, aniżeli nawet Niemcy.

„Podpisałem traktat wersalski“ — mówił Vandervelde — „ponieważ przywracał on wolność mego kraju. Nie należy jednak zapominać, że w Wersalu decydowało wyłącznie pięć wielkich mocarstw, które powzięły niesłuszne postanowienie, co do których my socjaliści belgijscy poczyniliśmy odpowiednie zastrzeżenia. Obecnie widzi się wyraźnie, że w interesie zwycięzców leży ulżenie losów zwyciężonych. Mijmy nadzieję, — mówi dalej Vandervelde — że po

Austrji i Węgrach nadejdzie też kolej Bułgarii. Wysłuchałem skarg i życzeń emigrantów i pragnę otrzymać wyjaśnienia co do tego wszystkiego, co wymagać będzie naprawy w krajach bałkańskich. Zdołałem stwierdzić, iż sytuacja emigrantów jest rozpaczliwa, może jeszcze straszniejsza, niż sytuacja Rosjan, którzy w roku 1922 umierali z głodu. Obecna mapa Europy — zakończył Vandervelde — jest mapą militarną, my zaś pragniemy opracować mapę pokojową.

Przemówienie Vandervelde przyjęte było długo niemilkącym oklaskami.

Regulowanie spraw kolejowych w Gdańsku.

WARSZAWA, 13 (PAT) W poniedziałek 15 b. m. rozpoczyna się w Gdańsku rokowania między Polską a wolnym miastem Gdańskiem w celu uregulowania niezadowolonych dotąd wszystkich kwestii spornych, dotyczących polskich kolei państwowych na obszarze wolnego miasta Gdańska.

W rokowaniach wezmą udział delegaci Ligi Narodów, z których jeden dyrektor generalnych kolei holenderskich p. Kalf będzie im przewodniczył.

Fozatem delegatami będą z ramienia Ligi Narodów: Mariot, sekretarz generalny jednego z towarzystw kolejowych angielski prawnik i pułkownik wojsk

kanadyjskich Kiam oraz tłumacz sekretarz Rüssel.

Ze strony polskiej uczestniczą podsekretarz stanu inż. Eberhardt jako przewodniczący delegacji i dyrektor departamentu Moskwa, naczelnik wydziału towarowego Chodkiewicz oraz kierownik referatu towarowego Leśniewski.

Nieobecnego komisarza generalnego Rapięj Polskiej w Gdańsku Strassburgera, który obecnie przebywa w Genewie zastępować będzie naczelnik wydziału komisariatu generalnego p. Lalicki.

Delegacja polska wyjechała do Gdańska dnia 12-go wieczorem.

Strejk piekarzy nie zlikwidowany. Pracownicy piekarscy obstają przy swoich żądaniach.

WARSZAWA, 13. (PAT). Od 9 września rb. zaczął się strejk pracowników piekarskich. Strejk ten poprzedziły liczne pertraktacje, na których omawiana była sprawa zawarcia nowej umowy, gdyż moc dotychczas obowiązującej umowy wygasła z dniem 1 września rb. Pracownicy piekarscy żądali zwiększenia o 20 procent, następnie w toku pertraktacji zeszli na 15 procent podwyżki niezależnie od 7 proc.,

wskaźnika drożyznianego. Żądania swoje pracownicy piekarscy motywowali tem, że swego czasu zgodzili się na obniżenia cen o 10 proc., czego piekarze nie uczynili. Reprezentanci rządu w toku pertraktacji stali na stanowisku przedłużenia dotychczasowej umowy, jednocześnie spowolowali obniżenie cen o 34 na 33 grosze w detalu. Wobec rozbicia się pertraktacji w dniu 6 bm., dn. 9 bm. zaczął się strejk. Dnia 11 bm. odbyła się konferencja w mi-

nisterstwie, na której właściciele piekarni ofiarowali 8 procent, poza 7 procent wskaźnika drożyznianego od 1 października, wysuwając jednocześnie żądanie rewizji. Pracownicy piekarscy propozycję tą odrzucili, wobec czego strejk trwa nadal. Dnia 12 bm. organa ministerstwa pracy i opieki społecznej rozpoczęły dalszą interwencję w celu skłonięcia pracowników piekarskich do ustępstw.

O poprawę stanu gospodarczego Rzeszy.

BERLIN, 13. (PAT). Celem przyspieszenia odbudowy życia gospodarczego w Niemczech rząd Rzeszy postanowił poczynić następujące zarządzenia mające przedewszystkiem na celu obniżenie cen:

1. obniżyc z dniem 18 bm. taryfę kolejową o 10 procent.
2. dla ulepszenia przekazywania pieniędzy upoważnić ministra poczty do przedłożenia radzie administracyjnej poczty

państwowej projektu zarządzenia w sprawie obniżenia pocztowych taryf przekazowych.

3. obniżyć z dniem 18 bm. cenę węgla przeciętnie o 10 p. c.

4. punkt ten dotyczy zarządzeń w dziedzinie bankowej, zwłaszcza ułatwień kredytowych i ułatwienia stopy procentowej.

5. zawiera zarządzenia o obniżeniu z dniem 1 października podatku obrotowego z 2 i pół na 2 procent.

Pan Martens jest zbyt krewki!

Zapały jego ostudzi prokuratorja i pouczy go, że miejsca zarezerwowane dla księdza Biskupa nie wolno zajmować!

Wczoraj na dworcu Łódź-Fabryczna miał miejsce wypadek, rzucający światło na niezbyt wiele niektórych panów, ujawniających karygodny brak pokorowania dla godności osób, które otaczają się czcią całego społeczeństwa.

W przedziale I-ej klasy pociągu odchodzącego ze stacji o godz. 15.20 było zarezerwowane miejsce dla J. E. ks. biskupa Tymienieckiego.

Na kilka minut przed odejściem pociągu do przedziału wtoczył się niejaki pan Martens, brat dyrektora fabryki Fr. Ramischa.

Na zwróconą sobie uwagę, iż miejsce jest zarezerwowane dla ks. biskupa, a pozostałe są zajęte odpowiedzianiem stęskom wyrazów niedających się do druku, a które były najczulszejszą prowoka-

cją pod adresem polskości i duchowienstwa.

W sprawie rozwydrzonego fabrykanciny wdała się niezwłocznie policja, lecz to nie zraziło krewkiego p. Martensa, który w dalszym ciągu pozwalał sobie na prowokacyjne obelgi w najordynarniejszych rymstokowych wyrazach.

Protokół sprawy odesłano do prokuratorji, która mamy nadzieję pouczy pana Martensa, że jest w państwie polskim, które potrafi poskromić chamstwo i brutalność wrogich mu jednostek.

Notując z najwyższym oburzeniem to zajście, „Nowiny“ podkreślają, że wiadomość ta nie podlega najmniejszemu wątpliwościom i została stwierdzona przez nas u źródeł urzędowych.

Fakt cały, zdaje się nie wymaga dalszych komentarzy.

Studenci w Polsce

WILNO, 13. (PAT). Dzisiaj rano przybyła tutaj wycieczka II kongresu C. I. E. witana na dworcu przez specjalnie utworzony komitet przyjęcia gości. Wycieczka składa się z kilkunastu przedstawicieli Anglii, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Turcji.

WARSZAWA, 13. (PAT). Dzisiaj o godzinie 18.40 pociąg z Gdańska przybyła delegacja studentów francuskich.

WARSZAWA, 13. (PAT). Uroczyste otwarcie akademickich igrzysk sportowych nastąpi w środę, dnia 17 września, w parku Sobieskiego w obecności przedstawicieli rządu, państw zagranicznych, miasta oraz rektorów i profesorów wyższych uczelni. Uroczystość otworzy przedstawiciel komitetu zawodów, poczem odbędzie się defilada drużyn reprezentacyjnych poszczególnych państw, biorących udział w igrzyskach.

Zajście na robotach publicznych.

Pan inżynier jest zbyt nerwowy, a straty są zbyt poważne.

Na zapotrzebowanie Magistratu związek klasowy wysłał w poniedziałek na ul. Krzemieniecką 46 bezrobotnych, którzy zajęci byli przy robotach miejskich (ziemnych), przy czym specjalnymi wózkami wywożono ziemię po jednej linii szyn.

Trzeciego dnia pracy przybył na roboty inż. Świątowski, któremu nie podobało się, iż robotnicy przy wózkach oczekują uwolnienia się szyn i gromią ich za lenistwo, nazwał bandą. Robotnicy nie pozostali mu dłużni i wywiązał się djalog w konkluzji czego rozdrażniony inżynier polecił wstrzymać roboty.

Na zapytanie robotników, czy nazajutrz roboty będą kontynuowane, dozorecy oświadczyli, że

prawdopodobnie nie, lecz w każdym razie o ile do godziny 9 rano dozorców nie będzie, to znaczy, że praca nie zostanie podjęta.

Nazajutrz robotnicy czekali do godz. 9 lecz dozorców nie było, a narzędzia były zamknięte. Na interwencję robotników, udał się p. Danielewicz do wydziału gospodarczego, gdzie w zastępstwie nieobecnego ławnika Bednarczyka konferował z ławnikiem Muszyńskim.

W sprawie całego zajścia spisany został protokół, przy czym p. Danielewicz oświadczył, że robotnicy domagają się będą odškodowania za stracony dzień nie z ich winy.

Scena Narodowa w Łodzi.

Czem Łódź była w latach 1792 i 1806. — Słabo znamy historję naszego miasta, bo nikt się nią nie interesował. — Uprzywilejowanie Niemców. — Polszczenie Łodzi zaczyna się od chwili niepodległości. — Dwa kierunki: urzędowy i obywatelski — Wzorowa organizacja Sceny Narodowej nakazem pierwszorzędnej wagi. — Prezydent Cynarski o budowie teatru. — Pięć kardynalnych postulatów Sceny Narodowej w Łodzi.

Pewien Francuz, który w swej dłuższej przejażdżce po Europie zwiedzał Łódź, streścił mi w taki sposób swe ogólne wrażenia z „polskiego Manchesteru”: „Bardzo przyjemne miasto. Niema w niem ani jednego muzeum”. Istotnie Łódź jest jedynym polskim miastem w Polsce (a może i w Europie), które nie posiada żadnej tradycji kulturalnej. Jeszcze w końcu XVIII w. była to nędzna osadka, która w roku 1792, tj. w chwili, gdy ją przejął na własność rząd pruski, liczyła zaledwie 44 domy i 190 mieszkańców. Historia jej właściwa zaczyna się nawet nie od r. 1806, gdy przeszła na własność skarbową, ale od czasu, gdy Łódź zaczął ją promować na miasto fabryczne. Żywiec i pływowy nie mógł uczuć żadnego sentymentu dla rosnącego, jak na drożdżach miasta, lo interesowały go jedynie koniunktury przemysłowe. Niczyj też uwagi nie zwodził fakt, iż np. w roku bieżącym przyjął setna rocznica od powstania tutaj przemysłu wyrobów bawełnianych, który zdecydował o rozwoju Łodzi. Obchodzenie takiej rocznicy musiałoby wynikać z poczucia przywiązania do ogólnej idei miasta, a ta kształtować się może dopiero teraz, w niepodległości. W ciągu długich dziesiątków lat, regulatorem bieżącego życia w Łodzi był t. zw. „Dödzermensch”, osobliwy typ człowieka, nieposiadający narawdę ojczyzny, wolnego od wszelkich skrupułów obywatelskich, zajętego włącz-

nie myślą łatwego robienia interesów.

W takich warunkach sprawy kultury polskiej zależały od koczujących się luźnie i roznoszących usiłowań jednostek, które musiały zwalczać tysiące przeszkód. Uprzywilejowanie Niemców przez rząd rosyjski czyniło ich panami sytuacji. Oni to mieli dobrze postawione czasopisma własne, doskonale urządzone teatry własne i cały szereg czysto niemieckich instytucyj, które wiązały tych przybyszów z ich ojczyzną niemiecką. Głód wykształcenia średniego, przez długie lata, zaspakajala tylko rządowa Szkoła Rzemieślnicza, a wszystko co polskie, było w Łodzi traktowane jako element wtórny, dozwolony zaszczerpiony i przejściowy. Urządzano tu polskie wystawy, koncerty, odczyty, ale we wszystkich tych przedsięwzięciach nie było ani cisłości, ani naturalnego objawu uczuwanych potrzeb.

Najfatalniej stała zawsze sprawa teatralna. W ciągu osiemdziesięciu lat, jakie upłynęły od pierwszego widowiska polskiego w Łodzi, przesunęło się w niej kilkadziesiąt trup wędrownych i stałych. Z małymi wyjątkami, wszyscy przedsiębiorcy teatralni wyjeżdżali z Łodzi z torbami tj. z bardzo znacznymi deficytami. A w tym samym czasie teatr niemiecki, doskonale urządzony, sprowadzający raz po raz wybitne sily aktorskie z Niemiec, rozwijał się mocno — i ścigał

do siebie dość liczną publiczność polską. Towarzystwa popierania teatru polskiego próno walczyły z obojętnością ogółu mało uświadomionego, wychowanego w fatalnej atmosferze moralno-uczuciowej.

Proces polszczenia Łodzi rozpoczął się na dobre dopiero od chwili ogłoszenia niepodległości. Proces taki może mieć współzręcznie dwa kierunki: jeden — niejako urzędowy czyli wynikający z budowy państwa (urzędy, szkolnictwo, wojsko); drugi — obywatelski oparty na celowym urządzaniu instytucyj kulturalnych, współdziałaniu wszystkich czynników społecznych (towarzystwa naukowe i artystyczne, zrzeszenia społeczne, muzea, prasa, wystawy, teatr etc.). Narazie w życiu łódzkim przeważa proces pierwszy. Nie brak jednak Zoznak, iż obudziła się wśród społeczeństwa łódzkiego świadomość potrzeby twórczego czynu polskiego we wszystkich dziedzinach. Najlepszym tego dowodem jest ogromny rozwój prasy polskiej, która odeswycyła się już od wpływów i naśladownictw prasy stołecznej i tworzy samodzielnie opinię publiczną Łodzi.

Drugim etapem tej pożądaney decentralizacji i tego płodnego w następstwa regionalizmu musi być wzorowa organizacja polskiej sceny narodowej w Łodzi. Wiemy, jak wielką rolę w życiu

narodowym Czechów np. odegrało ich „Narodni Divadlo”. Taką samą rolę w życiu polskim Łodzi może odegrać nowy teatr polski. Miałem sposobność rozmawiania o tej sprawie z panem prezydentem Cynarskim, który organizuje budowę nowego teatru z całą świadomością doniosłego znaczenia. Zdołał on zgromadzić dotychczas tyle materiałów i funduszy, że wystarczy na wzniesienie gmachu pod dach, co już stanowi 40 procent ogólnej budowy. Rząd nie zgodził się na dalsze pobieranie specjalnego podatku widowiskowego na ten cel, więc budowa nie pójdzie w takim tempie, jak tego pragnęli organizatorzy. Sądję jednak, że to opóźnienie nie wyjdzie sprawie na złość i że budowę bądźco bądź rozpocząć należy, aby pobudzić ofiarności publicznej a wraz z nią uświadomić wielką wagę całego przedsięwzięcia. Prasa łódzka, jako stała strażniczka wszelkich kulturalnych poczynań w mieście, ma przed sobą wielkie zadanie ugruntowania materialnego i moralnego bytu sceny narodowej w Łodzi. Bronię winna, mojem zdaniem, następujących postulatów:

1. Teatr Narodowy w Łodzi musi być instytucją postawioną na wysokim poziomie tj. opierać się na pierwszorzędnych silych reżyserskich i wykonawczych i uwzględnić przedewszystkiem twórczość polską. Żaden inny teatr nie zadowoli widzów łód-

kich, którzy mają sposobność częstego odwiedzania teatrów w stolicy i zagranicą. Pięknym bez doskonałej służby sztuki będzie „świątynią bez Boga” i sam przez się najmniejszego wpływu na rozwój kultury teatralnej mieć nie będzie.

2. Zanim teatr ten powstanie, należy już dziś szykować dla niego wszelkie elementy przygotowawcze. Czyny to w dziedzinie artystycznej z całą żarliwością i świadomością celu dyr. K. Wroczyński, pracując nad stworzeniem przyjaznej atmosfery teatralnej w Łodzi (żywy repertuar, wzmocniony zespół, dobrana reżyserja, budowa scenki eksperymentalnej etc.).

3. Zarząd Miasta musi zrozumieć, że teatr polski w Łodzi ma przed sobą zbyt pewne zadanie twórcze, aby można stosować do niego rygory fiskalne. Podatek od widowiska stać się w tym wypadku podatkiem od kultury tj. stanowi sprzeczność w założeniu.

4. Zanim teatr Narodowy w Łodzi był swój ustali, zarówno Magistrat łódzki, jak Rząd przyjsie mu winni z wydatną pomocą, zabezpieczając jego rozwój i poziom artystyczny.

5. Społeczeństwo łódzkie, które uświadamia sobie szybko potrzebę samodzielnego, stałego i ciągłego życia kulturalnego, musi otoczyć teatr najczujniejszą opieką.

JAN LORENTOWICZ.

PREMJERA w TEATRZE MIEJSKIM

„Romanfyczna noc”

Zdarzenie w trzech aktach. Napisał „Ywan” Bachwitz. Przekład D-ra. Józefa Brodzkiego. Reżyserował Józef Mayen.

Pan Bachwitz to figlarz nielada. Raz, że ma „witz” w nazwisku, a stąd pewno monopol na arcydzieła witzowe. Po drugie, wie pan Bachwitz, że dziś modna jest w Europie emigracja literacka z rozgłoszonej Rosji, więc poczciwy Hans czempredzej przedzierzgnął się w egzotycznego „Ywana” i — dalej wyczyniać sensacyjne prysiudy sceniczne, w których jest i rozmach, i „szerość” natury, i anarchiści, i rewolwery i miłość i... wykłady o „hygienie uczuć” — nie skomsumowanych w rozwlekłej nuzdzie „Galante Nacht”.

Jednym słowem wszystkiego potrzebuje — co kto woli. Sztuczki „made in Germany” ma jednak pretensję do całsze podróży po scenach europejskich i dlatego też, by zamaskować nudnych i niemrawych boszów, rozrywających sobie serca tej nocy, wszystkich pan „Ywan” obdarza frauskimi nazwiskami.

Jest Raul bohater tego „Ywana” sztuki, jest i szpicel policyjny, wabiący z francuska. Pan dr. Józef Brodzki, który niejedno już podobne arcydzieło przetransportował na scenę polską, wziął się ochoczo do dzieła i za jego to sprawą „mieliśmy wczoraj szczęście przeżycia „Romanfycznej nocy” na scenie miejskiej.

Doprawdy przykro mi zbyttno zaprzatać uwagę czytelnika tym „sztuczkiem”.

Co by o tem powiedzieć? „Räubergeschichte” pana Bachwitza przedstawia się całkiem nieskomplikowanie, choć tak ponuro, że można nią straszyc niegrzeczne dzieci w zastępstwie niani, która jest na randce ze strażnikiem.

Sprawa przedstawia się mniej więcej tak:

On (t. zw. Raul) jest prezesem „bratwa dwunastu”, które dokonało zamachu na tajnego radcę dworu (zamachu, „zwiasem mówiąc, nieudanego). Grozi

więc Raulowi szubienica (a tak!) Wyznaczono nawet nagrodę za jego głowę w okrągłej sumie 5 milionów marek. (Jeżeli są to „rentenmarki” — przeto, jak za takiego bałwana zażdużo!) „Radea dworu” wyjechał na 24 godzin.

Szatańsko sprytny Raul wykorzystwał wyjazd jego i wykombinował sobie przez ten czas paszport zagraniczny. Pozostaje mu jednak noc — w czasie której mogą go złapać. Trzeba się ukryć przez te parę godzin przed argusowem okiem policji, (jak zdołał się ukryć dotąd?)

Wpada na genialny pomysł. Spędzi noc z córką... radcy dworu.

W tym więc celu charakteryzuje się na jej stryja, zdaje się Moritza, nalepia sobie szpakowatą bródkę i pod groźbą rewolwery unosi dumną i niewinną (zarazem) panienkę do... podejrzanego hoteliku. A jakże! Bo tam, proszę państwa jest najbezpieczniej. Panienska nie chce jechać. Chce go nawet wydać władzom. Ale Raul grozi, że zabije jej ojca. Ha, trudno. Trzeba jechać. Czego się nie robi dla rodzica, gdy jest radcą dworu.

Akt 2 i 3 w hoteliku. Szampian (nie wiedzieć czemu brunatnego koloru?) owoce, kwiaty,

łóżko, pokojówka, kelner, szpicel i pani Morska w koszule.

On — Anarchista z bratwa dwunastu. Pogardza kobietami, zmysły trzyma na żelaznej wodzy i życie wypełnia sobie naklejeniem bród, nosów i tym podobnych akcesoriów anarchistycznych.

Ręczy słowem honoru, że jej cnota nie będzie zaatakowana.

Alisci w niej budzi się pod wpływem brunatnego szampiana... kobieta.

Ma mu strasznie za złe, że nie zna się na... higienie uczuć.

Nareszcie świt. Ona zakochała się w nim, a on zapomniał, że jest anarchista. Ale, proszę państwa, niestety było zapóźno.

Za oknem świt i stangret w umówiony sposób (bo jakżeby inaczej) strzela z białą. Trzeba odjechać. Przez chwilę jest jakoś niewyraźnie. Ale od czegoż policja?! Wpada na scenę jakies brodate szpicelisko, by aresztować Raula. Ale pani już go kocha.

Choć jak na mężczyznę jest za naiwny. Sytuacja przez moment jest arcydramatyczna. Wyobrażam sobie, że w Berlinie w tej chwili za kulisami autor Ywan zazerzytał zębami dla spotęgowania wrażenia.

Oboje jednocześnie chcą się

nawet zastrzelić. Ale wreszcie nie robią tego. „Ona” ratuje Raula paszportem córki radcy dworu. Szpicel się kłania, kelner inkasuje rachunek, „Ywan” posyła szalonego anarchistę do domu z amantką i napomyka wcale zrećnie, że przecież następnej nocy Raul będzie mniej naiwny i „hygienie uczuć” stanie się zażdużo.

Kurtyna ku ogólnemu zadowoleniu opada i publiczność narzeszcie rozchodzi się. Na usprawiedliwienie sympatycznej dyrekcji teatru naszego zaznacze, że kilka jeszcze, niestety, scen polskich karmi publiczność tym pana Ywanowym arcytworem. A szkoda.

Szkoda talentu p. Morskiej, nakładu pracy i kosztów. O partnerze jej panu „Raulu” Michulowiczu wolę tym razem nie pisać. Nie chce bowiem zbyt pośpiesznie wydawać sądów o tym artyście, z którym wczoraj dopiero zawarliśmy znajomość i wysłuchaliśmy traktatów, włożonych mu w usta przez pana Ywana, a lwowskim dialektem prawowicie przezeń wypowiedzianych.

Andrzej Nullus.

TELJETON.

Dodatek mieszkaniowy.

Trudno wyobrazić sobie człowieka, nie posiadającego przyjaciela.

Niektórzy mężowie w żonach swych posiadają przyjacieli, są to jednak wypadki sporadyczne. i mało znane, a przeważnie właśnie żony mają przyjacieli, szczególnie młode i ładne.

Los zdarzył, że i ja mam przyjaciela, nie do kieliszka, nie do kieszeni, lecz takiego prawdziwego przyjaciela — od serca.

Bo niektórzy, a zwłaszcza niektórzy — serce mają jak tramwaj (24 miejsca siedzące i 12 stojących), gdzie przyjaciele urządzają sobie tam hotel lub dom za jezdny.

Lecz ja do tej kategorii nie zaliczam się i mam jednego tylko jedynego przyjaciela, a jest nim... urzędnik państwowy, pan Karol.

Otóż urzędnik ten państwowy w żonie swej ma przyjaciela... do wydawania pieniędzy i deski grobowej i posiada troje dzieci w wieku szkolnym, które są bezpośrednią przyczyną, dla której pensja jego wydaje mu się trochę za szczupłą.

Pewnego wieczoru przylatuje mąż owej pani, a mój serdeczny przyjaciel do domu i z miną wielce uradowaną od progu już woła:

— Kochana żonusiu — sporządzają w biurze naszym listę placów dodatku mieszkaniowego do uposażeń służbowych. W tych dniach będą pieniądze i to grubsze...

„Kochana żonusia“ wskutek wzruszenia zapomniała całkiem podać mężowi kolację, a wobec tego, że żołądek przyjaciela mego Karola upominał się jednak o swoje, więc i Karol upominał się o kolację.

Po napemieniu żołądka artykułami pierwszej potrzeby, jak kanapki bez masła i sardynek, czy też sera — i kawy białej bez mleka — przyjaciel mój Karol zaprzagnął pograć się w obciach Morfeusza, był bowiem po całodziennym trudzie okropnie „zmachany“.

Zona pana Karola, podniecona w najwyższym stopniu obiecującą grubszą sumą pieniędzy — szybko dzieci spać pokładła i sama do sypialni poszła, — mało powiedziane poszła, bo pofrunęła, by z „kochanym mężusiem“ obmyśleć plan — gdzie, w jaki sposób i na co wydać obiecane pieniądze.

A więc: sprawi sobie przedewszystkiem jesienny kostium, lalkierki modne z długimi noskami, dwie półsztuczki płótna na koszule, wstawki, koronki, koroneczki, i inne detale garderoby damskiej.

Dzieciom należy sprawić ubranka, paletoty, zapłacić wpis w szkołach...

Mąż potrzebuje pół tuzina kołnierzyków, krawat, spinki do mankietów, tuzin skarpetek, nowe spodnie, bo ma jedną parę i te wystrzępiły się...

Kupi franki nowe, tuzin talerzy, bo jada się na „skorupach“, może trochę łyżek, widelców...

Kupi, kupi i jeszcze raz kupi....

Wczoraj przyjaciel mój Karol otrzymał dodatek mieszkaniowy do uposażeń służbowych za cztery miesiące w ogólnej sumie złotych cztery i groszy osiemdziesiąt cztery, które ze złości w pierwszej lepszej knajpie przepił, do domu powrócił pijany, żona jedną ze „skorup“ na głowie mu z siłą rozbiła — i obecnie leży on w łóżku chory, z obandażowaną głową i kombinuje, skąd „wydebić“ trochę gotówki na zapłacenie komornego za ostatnie cztery miesiące...

Gryf.

Jak sobie ludzie radzą na głód mieszkaniowy.

Damę swego serca odstąpił przyjacielowi

(S.) Była piękną brunetką, o ognistym spojrzeniu i zmysłowych ustach, a zwano ją **kochliwą Marysią.**

Jako kobieta o ognistym temperamencie lubiła się bawić i używać rozkoszy do syta.

Razu pewnego poznała u znajomych bardzo przystojnego żołnierza, Ignacego H.

Jako, że sobie wzajemnie „w oko“ wpadli,

więc na propozycję Ignacego miał się odbyć w bardzo krótkim czasie

ich ślub.

Lecz ona zaproponowała Ignacemu, by

żyli na wiare,

gdyż, jak twierdziła,

nie znoś małżeństwa,

bo to zbyt nudne i stałe; jak żyć — to żyć ot tak, związani tylko

węzłami idealnej czystej miłości.

Pan Ignacy nie miał powodu nie zgodzić się na tak

ponętą propozycję,

to też w krótkim czasie, kawalerskie locum pana H. rozbrzmiewało

szczębiotem Marysi.

Miesiące płynęły wesołym kochankom wielce harmonijnie, aż tu nagle, jak piorun z jasnego

nieba,

spadła na kochanków eksmisja.

Chcąc jako tako wydobyć się z opresji, gdyż „kochać się“ pod gołym niebem nie można, a tembardziej, że wesołe szczębiotanie

Marysi

stawało się coraz donośniejsze, udał się pan Ignacy do swego przyjaciela, żonatого i bardziej doświadczonego

z prośbą o pomoc.

Przyjaciel ów udzielił panu Ignacemu chwilowej gościnny w swym szczupłym pokoiu.

Uradowany, wprowadził się wnet bezdomny pan Ignacy, a wraz z nim

wniosła swe tobołki

uszcześliwiona Marysia.

I przez dłuższy czas zamieszkali i rozgospodarowali się weseli lokatorzy w mieszkaniu litościwego przyjaciela, mimo rozpacz jego żony, której

łóżko zajęli.

Aż wreszcie pewnego dnia pan Ignacy spakował manatki, i nie mówiąc nic nikomu

ułożył się z mieszkaniem swego przyjaciela,

pozostawiając mu na „wieczną rzecz“ pamiątkę

kochliwą Marysię.

Ale dobroduszny przyjaciel ani myślał „pocięzać“ niepojęszoną Marysię.

I pewnego razu, gdy wracała wieczorem do domu, znalazła drzwi zamknięte.

Udała się do policji z prośbą o pomoc.

Czy pomoże jej spisany w powyższej sprawie protokół — nie wiemy.

Wybory do Rady Miejskiej w Konstancynowie.

Osada Konstancynów, podniesiona do godności miasta, znajduje się w okresie przedwyborczym do Rady Miejskiej.

Funkcję burmistrza pełni chwilowo p. Doliwa, mianowany przez władzę, a akcją wyborczą kieruje sędzia Thon, naznaczony przez Sąd Okręgowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym upłynął termin składania list wyborczych, których wpłynęło do godz. 6-ej wieczorem 7.

Lista Polskiej Partii Socjalistycznej otrzymała Nr. 2, — Narodowej Partii Robotniczej Nr. 7.

Oprócz tego złożyli listę żydzi ortodoksi, czwartą listę blok niemiecki, obejmujący wszyst-

kich obywateli niemieckich z niemiecką Partją Pracy.

Żywioty polskie narodowe złożyły dwie listy z prezesem Związku Narodowego na czele, jedna z nich pod nazwą Listy obrony lokatorów, Inwalidów i Wdów, oraz druga, jako lista bezpartyjna polska.

Ostatnią listę zgłosili obywatele małorolni.

Lista Obrony Lokatorów i Lista Bezpartyjna Polska utworzą prawdopodobnie blok.

Zachodzi możliwość zgłoszenia dodatkowego list.

Wybory odbędą się dnia 21 września br.

Z łódzkich kwiatków mieszkaniowych.

Dozorca domu mieszka w jaskini nad dołem kloaczny.

Jan Opas — dozorca domu przy ul. Wschodniej Nr. 37, należącemu do p. Chany Perli, zwrócił się do Związku swego z prośbą o interwencję w sprawie zmiany izby mieszkalnej, która mimo kilkakrotnego sprawozdania Komisji Sanitarnej, co uznana, iż nie nadaje się wogóle do zamieszkania przez jakąkolwiek istotę żyjącą — służy mu za mieszkanie.

Od dwóch lat obiecuje p. Perla zmienić tę norę, w której czuć, zupełnie jak w ustępie i która jest terenem całodziennych harców gromad szczurów, gryzących podczas snu nieszczęśliwe dzieci dozorecy i niszczących skórą odzież rodziny jego.

Nie dziwnego! — pani Perli w jej pięciu pokojach jest przyjemnie, a jak mieszka dozorca to ją wcale nie obchodzi.

Dziwnem się tylko wydaje, iż właścicielka domu lekceważy postanowienia Komisji, w której oficjalnym raporcie czytamy:

„...nad mieszkaniem znajdują się komórki, sufit nieszczelny, — mieszkanie zupełnie ciemne i wilgotne, sąsiadujące przez cienką ściankę stale mokrą z ustępem i znajdujące się nad dołem kloaczny“.

Wierzyć się nie chce, iż coś podobnego może mieć miejsce w mieście europejskiem. Może ktoś ma władzę zamknąć tę fabrykę żywych trupów. Pap.

Zawiadomienie.

Po gruntownym remoncie otworzony zostaje znany

Cyrk A. CINISELLI

przy ul. Konstancynowskiej 16.

Uroczyste przedstawienie inauguracyjne odbędzie się: **we Wtorek, d. 16-go września r. b., o godz. 8.15 w.**

Występować będą pierwszorzędną siły sławy światowej. Stajnia znacznie powiększona. Koncerty pierwszorzędnego zespołu orkiestrowego składającego się z 20 osób. Szczęgół nastąpi.

Dlaczego mięso jest takie drogie.

Opinia fachowca.

Od jednego z „fachowców“ otrzymujemy dokładne dane, dotyczące się drożyzny mięsa.

Dysproporcja, objawiająca się między cenami hurtowymi zboża a cenami detalicznymi chleba przy porównaniu cen przedwojennych z cenami obecnymi jest malarzyczna w handlu mięsa i mięsnych przetworów.

W roku 1914 stosunek ceny hurtowej trzody chlewnej stosował się do mięsa wieprzowego 100—120—123, obecnie zaś 100—146—180.

Gdy zatem przed wojną rzeźnicy zarabiali 20 procent, a ma-

sarze 25 procent, obecnie różnica między ceną trzody chlewnej, a wieprzowiną wynosi 45 procent, pomiędzy zaś ceną trzody chlewnej a ceną wyrobów masarskich — 80 procent.

Mniej więcej to samo dotyczy był 100—125, obecnie 100—144 procent.

Również zyski pośredników t. zw. maklerów wzrosły niesamowicie i dotyczy to nie tylko przetworów jadalnych, ale i przemysłowych. Przed wojną stosunek cen skóry bydłowej do skóry podszewkowej przedstawia się jak 100—280, obecnie zaś 100—355.

Dzieci mordują ojca i kochankę jego.

Dnia 19 listopada 1923 roku do komendanta posterunku Policji Państwowej w Konstancynowie, pow. Łódzkiego, zgłosił się Antoni Dębowski, zamieszkały we wsi Rzewku w tymże powiecie. i zameldował, iż przed czterema tygodniami ojciec jego wyszedł z domu wraz ze swoją kochanką, Petronelą Tarapacz, i dotychczas nie powrócił.

Antoni prosił przytem o wdrożenie poszukiwań i ustalenie miejsca pobytu jego ojca.

Prowadząc dochodzenia wskutek powyższego meldunku, powzięła policja podejrzenie, iż ojca Dębowskiego zamordować mogła kochanka jego, jednakowoż w kierunku tym nic nie dało się ustalić i ani Dębowskiego, ani Petroneli Tarapacz nie odszukano, a kwestja tajemniczego ich zniknięcia nie została narazie wyjaśniona.

Dnia 31 stycznia rb. wskutek otrzymania od Marianny Pałasz, córki zaginionego rzekomo Dębowskiego, dodatkowych zeznań, wywiadowca posterunku P. P. w

Konstancynowie, Emil Jędrzejewski, wszczął ponowne dochodzenie, które tym razem dało pozytywne wyniki i ustalilo, że Dębowski i Tarapacz nie zniknęli, lecz zostali zamordowani w zagrodzie Dębowskiego przez dzieci jego, Antoniego, Józefa i Józefę, a trupy ich są zakopane tuż w podwórzu pod płotem przylegającym do pola.

Zwłoki zostały dnia 2 lutego przez policję odkopane, akta zaś dochodzenia wraz z zatrzymanym Józefem i Józefą Dębowskimi, Bolesławem, Władysławem i Wacławem Nowakami, oraz Adamem Józwiakiem, jako poszlakowanych o dokonanie strasznej tej zbrodni — skierowano do sądziego śledczego.

Sprawa powyższa rozpatrywana będzie w dniu jutrzejszym w Sądzie Okręgowym, pod przewodnictwem s. F. Kulikowskiego, w asystencji sędziów I. Arnolda i A. Sztalewa.

Oskarżenie wnosi prokurator Marceł Wilecki. (Pap.)

Jak funkcjonariusz państwowy z Kresów, radował się z powrotu do Łodzi.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał p. Zygmunta S. na 4 tygodnie aresztu oraz opłacenie kosztów sądowych za radość z powodu przyjazdu z nudnych kresów do kochanej, rozkosznej Łodzi.

I nie właściwie ważnego się nie stało.

Pan Zygmunt S. zajmujący wcale „poważne“ stanowisko w jednym z urzędów państwowych w powiecie Braclawskim otrzymał urlop wypoczynkowy i przybył do swej Łodzi w początkach czerwca.

Nikt się dziwić nie powinien, że p. Zygmunt wypadek ten chciał odpowiednio uczcić i sprośszywszy do siebie znajomych swych i kolegów na ucztę powitalną wznosił toast w ręce gości, a ci rewanżując się i mając wolność głosu wzajemnie do się przypijali, „aż do skutku“.

Gospodarz po wyjściu sympatycznych swych gości postanowił złożyć mimo tak późnej pory wizytę znajomemu swemu w Łasku, a nie chcąc zadawać sobie trudu

z wykupywaniem biletu przeszedł torowem do stacji i ulokował się wraz z jednym przyjacielem na schodkach ruszającego właśnie pociągu.

Spostrzeżeni w drodze przez służbę kolejową zostali sprawozdani do posterunku P. P., gdzie spisano protokół.

Nauczeni doświadczeniem zakupili z powrotem do Łodzi bilety, mając jednak 3 godziny do odjazdu pociągu udali się do miasta celem poprawienia zepsutego sobie humoru.

Tu wszczajwszy znów najmniejszej w świecie awanturkę odwieść musieli znów policję, gdzie p. Zygmunt nie chcąc pozwolić się zrewidować poblił posterunkowego. Później okazało się, iż p. Zygmunt podał fałszywe nazwisko podczas przesłuchiwa-

nia. — I to było wszystko! Ciekawe, czy p. Zygmunt powróci na swe stanowisko na kresy, gdzie widocznie swobodniej się bawił. Pap.

Poszukuję

2 pokoje bez kuchni, lub jeden pokój z kuchnią bez mebli.

Przy tranzakcji mogę oddać pokój umeblowany z oddzielnym wejściem. Cena obojętna.

Oferty proszę składać do administracji „Nowiny“ sub 333.

403

Czytajcie „NOWINY“

Otrzymałem z dniem 25-ym sierpnia 1924 r.
ZASTĘPSTWO FABRYKI naczyń emaljowanych
 na Województwo Łódzkie.
 Tow. Akc. „GOTARTOWICE“ (Górny Śląsk)
 specjalnie co do wyrobów działu

tablice emaljowanych

Zgłoszenia na szyldy i tablice emaljowane dla fabryk, kantorów, przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Jakoteż dla pp. rejentów komorników (z godłami państwowymi), adwokatów, lekarzy, dentystów, akuserek i innych, przyjmuje:

Biuro zamówień na szyldy i napisy emaljowane
LEON MIGUŁA

Telefon 27-43 Łódź, ul. Nawrot 16. Telefon 27-43.

Szyldy i napisy są wykonywane trwale w dowolnych kolorach i wzorach, odporne na działanie atmosferyczne.

CENA szyldu lub napisu emaljowanego równa się cenie szyldu lub napisu na blasze, sposobem malarskim

311

Uwaga!!!

Warsztaty Inwalidów Wojennych!

Szewski, krawiecki, malarski i stolarski przeniesione zostały na ulicę Gdańską 64, róg 6-go Sierpnia i polecają się nadal łaskawym względem Sz. Klijenteli.

UWAGA: Ceny konkurencyjne!

284

Reklama

warunkiem powodzenia w handlu i przemyśle. Ogłoszenia przyjmuje na najdogodniejszych warunkach

tylko

Polska Agencja Prasowa

„P. A. P.“

w ŁODZI, ul. Gdańska № 57. Telefon № 27-90.

286

Wielki wybór! Ceny znacznie niższe!

Zegary ściennie

najrozmaitszych fasonów pierwszorzędných fabryk poleca po cenach konkurencyjnych

Zakład Zegarmistrzowski **Targi Rzemieślnicze**
 73. Aleje Kościuszki 73.

250

Ogłaszajcie się w „NOWINACH“.

Szkoła tańca

386

St. Zaborskiego

ul. Narutowicza (Dzielna) 31

1-sze piętro, front, przyjmuje zapisy na kursy. Codziennie od 7-9 wiecz. Lekcje rozpoczną się 20-go września.

Na raty i za gotówkę

poleca wielki wybór

UBIORÓW męskich damskich i dzieciennych

oraz obuwia
 Chrześcijański Dom Ubiorów **A. CABANEK, Łódź**
 Napiórkowskiego 49. Filja Piotrkowska 275.

Uczeń 7 klasy

poszukuje korepetycji. Wiadomość: Ogrodowa 26, sień 11, m. 8.

Modemoiselle Marie enseigne anglais français allemand. — Voir 5-7 Piotrkowska nr. 109 log. 5, II fr. 393

Wolna Myśl — Wolne Żarty

Humor.

Tygodnik literacki, polityczno-satyryczny.

Satyra.

Świetne ilustracje. Piosenki kabaretowe.

Cena egzemplarza 30 groszy.

Żądać wszędzie. 12 stron druku. Barwne ilustracje. Podkasana Muza.

Pociągi dalekobieżne.

Łódź — Fabryczna.

ODJAZD.

- 6.10 (do Gąlkówka).
- 7.25 (do Warszawy, pośpieszny) bezpośredni).
- 8.55 (do Kozuszek).
- 10.00 (do Kozuszek w niedzielę i święta).
- 12.20 (do Żabkowic — z Kozuszek pośpieszny).
- 13.30 (do Warszawy — z Kozuszek pośpieszny).
- 15.20 (do Krakowa — z Kozuszek pośpieszny).
- 17.00 (do Kozuszek).
- 19.10 (do Gąlkówka).
- 19.35 (do Warszawy, bezpośredni).
- 20.40 (do Piotrkowa — z Kozuszek połączenie z pośpiesznym do Krakowa).
- 22.35 (do Krakowa).
- 23.40 (do Warszawy — z Kozuszek połączenie z pośpiesznym do Krakowa i zwyczajnym do Żabkowic).

PRZYJAZD.

- 7.30 (z Krakowa pos.)
- 8.30 (z Krakowa pośpieszny i z Piotrkowa zwyczajny).

- 9.55 (z Gąlkówka).
- 10.25 (z Warszawy).
- 12.45 (z Kozuszek).
- 15.45 (z Warszawy i z Katowic).
- 16.30 (z Warszawy, bezpośredni).
- 17.05 (z Kozuszek).
- 21.05 (z Krakowa posp.)
- 21.45 (z Warszawy, pośpieszny).
- 22.45 (z Kozuszek w niedzielę i święta).
- 23.07 (z Gąlkówka).
- 1.05 (z Warszawy i z Częstochowy).

Łódź — Kaliska.

- 0.42—0.52 (Warszawa—Zbąszyń).
- 1.46—2.02 (Warszawa — Ostrów, ekspres do Paryża).
- 2.42—2.57 (Ostrów—Warszawa).
- 5.32—5.42 (Poznań—Warszawa, ekspres z Paryża).
- 12.38—12.53 (Warszawa—Zbąszyń).
- 13.48—14.62 (Poznań—Warszawa).
- 22.03—22.23 (Warszawa—Poznań).

Pociągi powyższe przechodzą tylko przez Łódź, przytem pierwsza liczba oznacza czas przybycia, druga — czas odejścia.

Dwa pokoje z kuchnią i więcej pokoi, kto ma lub potrzebuje, zechce złożyć ofertę do Administracji „Nowiny”, pod „Lokal”.

Poszukuje akwizytora na procent, Biuro przyjmowania zamówień na szyldy emaljowane. Wiadomość sklep komisowy, ul. Nawrot № 16, tel. 27-43.

Potrzebny FURMAN, zgłaszać się do firmy „Granit”, ul. Cegielniana 19, I. piętro.

Potrzebni chłopcy do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji „Nowiny” ul. Piotrkowska 85.

387

W Drobnym Ogłoszeniach

Jest Wiele Pieniędzy!

Wiele bardzo ważnych transakcji przeprowadzono przez Drobne Ogłoszenia. Wiele doskonałych prac i posad otrzymała nasi czytelnicy, czytając Drobne Ogłoszenia „NOWIN”.

Używajcie naszego działu Drobnych Ogłoszeń, jeśli chcecie coś kupić lub sprzedać, a osiągniecie szybkie rezultaty.

Kursy Handlowe i Języków Nowożytnych

I. M. POZNAŃSKIEGO

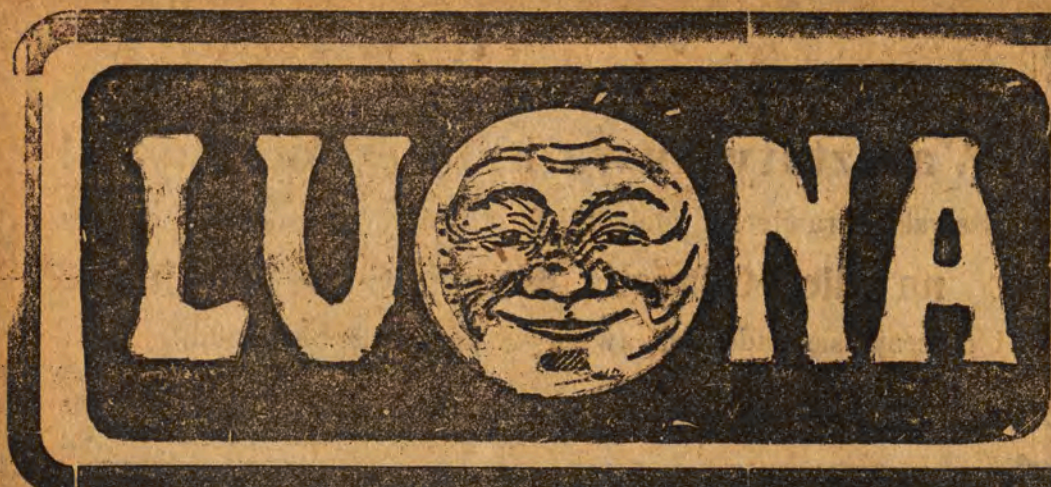
w ŁODZI, ul. Sienkiewicza 22.

W roku szkolnym 1924-5 będą uruchomione **KURSY HANDLOWE ROCZNE** oraz **PÓLROCZNE z KSIĘGOWOŚCI**

Przy kursach prowadzone będzie wzorowe biuro, w którym uczący się praktycznie zapoznają się z wszelkimi czynnościami biurowymi. Zapisy przyjmuje kancelaria kursów codziennie w godzinach od 7-9 wiecz. Specjalny kurs pisania na maszynie.

407

DYREKCJA.



Dziś i codzennie wielkie arcydzieło filmowe

„W kajdanach małżeństwa“

Sensacyjno-kryminalny dramat w 2-ch serjach — 12 aktach
jednocześnie demonstrowanych

MIA MAY W roli głównej **MIA MAY.**

387

GABINETY

Restauracja „LOUVRE“

Piotrkowska 86.

Po gruntownym odnowieniu zostały otwarte.
W salach restauracji odświeżonych, podczas podwieczorków

KONCERT.

Z poważaniem **ZARZĄD.**

411

III-ci URZĄD SKARBOWY

Podatków i opłat skarbowych

Łódź, dnia 13-go września 1924 r.

w Łodzi, podaje do

o rano,

niezależnych do:

1. Krane Zelman, Kilińskiego 121, kredens.
2. Rydel Józefa, Gubernatorska 13, szafa.
3. Dajczman Chil, Rokicińska 35, kredens, bufet i lodownia.
4. Szwarzstajn Abram, Przędzalniana 36, całe urządzenie sklepowe.
5. Kirmałow Michał, Przędzalniana 31, kanapa.
6. Olszewska Józefa, Przędzalniana 40/46, tremo.
7. Janczak Stanisław, Łowicka 20, tremo, kanapa.
8. Romolewska Władysława, Łowicka 82, szafa, stół i lustro.
9. Żurawski Stefan, Radwańska 53, 2 bufety, sklepowa waga i stół.
10. Kowalska K., Wileńska 17, czarny kost. kredens sklepowy i bufet.
11. Kępiński Lajbus, Radwańska 44, tremo, stół i krzesła.
12. Matz Rudolf, Wileńska 14, szafa, kozetka, stół, 4 krzesła, komoda.
13. Lewkowicz Mendel, Wólczajska 159, maszyna krawiecka.
14. Abram Mordka, Wólczajska 156, 1 worek pszennej mąki, worek kaszy.
15. Benedykt Marta, Wólczajska 154, szafa i stół.
16. Blausztajn Engel, Wólczajska 204, 30 paczek przędzy, 9 sztuk towaru surowego.
17. Fajczman Hersz, Główna 58, 2 palta męskie.
18. Pajęcka Teofila, Główna 24, 1 sztuka sukna.
19. Bernsztajn Zajzer, Główna 6, 50 resztek towaru różnego.
20. Laufer Szyja, Juliusza 28, kredens, stół, krzesła i bielizniarka.
21. Lajzerowicz i Kac, Główna 54, 15 garniturów.
22. Sawicki Bolesław, Piotrkowska 189, 20 par butów.
23. Feldbril Dawid, Piotrkowska 165, 20 pasów skórzanych.

NACZELNIK URZĘDU:
(—) ZMIGRODZKI.

400

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 11-go września 1924 r., Nr. Sm. 4073/24 zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej m. Łodzi, z dnia 6-go grudnia 1923 r. o poborze dodatków do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków i przetworów wódeczanych i spirytusowych w wysokości: 100% opłaty państwowej od patentu na wyrób i 200% opłaty państwowej od patentu na sprzedaż.

Łódź, dnia 13-go września 1924 r.

Magistrat m. Łodzi

Prezydent (—) M. Cynarski.

414

Ważne dla urzędników i kolejarzy.
Na raty! Bielizniane towary i wszelka manufaktura

„Wygodapol“ Konstancy-
nowska 3 (w podwórzcu). 406

Mebel na raty! Wy-
raz ostatniej mody
gwarancja nieogranic-
zona, odświeżanie, za-
miany. Okazja, bardzo
tanie biurka. Zakład
stolarski, Lubelska 6,
przy Napiórkowskiego.

BARWNIKI
w proszkach

№ 4713

DOMOWEGO
UŻYTKU.

ŻĄDAĆ w SKŁ. APTECZNYCH I APTEKACH

Gdy sukienkę lub bluzeczkę

przefarbować chcesz

PROSZEK TYLKO z NUMERECZKIEM

radzę Tobie, bierz!

Bo gdy raz gospościa jaka

farbkę tę spróbuje.

Innych proszków za nic w świecie

w składzie nie kupuje.

Poszukawani zasępcy wszędzie. Zgłoszenia pis-
mienne przyjmuje p. MALKYCY HANFURCEL,
Łódź, Piotrkowska 189.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi, niniejszem podaje do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem № S. M. 4070/24 z dnia 11/VIII 1924 roku zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej z dnia 15/V 1924 roku, o poborze na rzecz m. Łodzi podatku od lokali za rok 1924 w następującej wysokości w stosunku do zasadniczego komornego z miesiąca czerwca 1924 roku, przeliczonego na złote według kursu 1 rb.—2, 66 zł.:

- a) 1 1/2% zasadniczego komornego od lokali, których komorne w czerwcu 1914 roku wynosiło ponad 150 rubli do 300 rubli rocznie,
- b) 3% zasadniczego komornego od lokali, których komorne w czerwcu 1914 roku wynosiło od rubli 301—do rubli 800— rocznie,
- c) 4 1/2% zasadniczego komornego od lokali, których komorne w czerwcu 1914 roku przekraczało rubli 800.— rocznie.

Podając powyższe do wiadomości, Magistrat m. Łodzi, równocześnie komunikuje, że w myśl powołanej uchwały Rady Miejskiej m. Łodzi od pomienionego podatku wolne są lokale, za które wysokość zasadniczego komornego nie przekraczała w m. czerwcu 1914 roku rubli 150.— rocznie, tudzież pomieszczenia związków zawodowych i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, pracowniczych i robotniczych, oraz pomieszczenia spółdzielni robotniczych i wytwórni przy takich. Łódź, dnia 13 września 1924 roku.

Magistrat m. Łodzi
Prezydent (—) M. CYNARSKI.

Przewodniczący Wydziału
(—) I. KULAMOWICZ.

Licytacja.

Kasa Chorych m. Łodzi

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19-go maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 25-go września 1924 r. o godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 68, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy Lipman i Taśma, oszacowanych na Zł. 360, składających się z 1) 3-ch skrzyń bawełny № 2003, 17512, 16510 na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 1-ej po południu w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Wólczajska № 225).

Łódź, dnia 10-go września 1924 r.

Kasa Chorych m. Łodzi

(—) Inż. L. Szuster (—) Dr. Ed. Giebartowski
p. o. Dyrektor. Komisarz.

408

Ogłoszenia drobne.

Anna S. Majzelsówna,
masażystka, wróci-
ła i zamieszkuje Hotel
Savoy, pokój 711. 395

Kawaler poszukuje
pokoju umeblowa-
nego z osobnym wej-
ściem w bliskości Teat-
ru Miejskiego. Zgłosze-
nia do kancelarii Teatru
Miejskiego dla St. Dwo-
rakowskiego. 398

Tkalcia Sztuczna.
Tkanie różnej for-
my dziur nie do pozna-
nia tak w ubiorach, to-
warach, switrach, firan-
kach, jak w dywanach.
Obecnie Piotrkowska
92, w podwórzcu. 405